

PANSTWOWE TEATRY ZIEMI POMORSKIEJ

DYREKTOR: JAN GAJEWSKI

BYDGOSZCZ
SCENA BYDGOSKA

Skowronski



PTZP
Program

PAŃSTWOWE TEATRY ZIEMI POMORSKIEJ
w BYDGOSZCZY

Dyrektor: Jan Gajewski

Kierownik artystyczny — Stefan Winter

ZDZISŁAW SKOWROŃSKI

„M A T U R Z Y Ś C I”

Komedia w 3 aktach

Nr 4 (111)
Scena w Bydgoszczy

Premiera
19. 4. 1956 r.

Od autora

Sztuka moja pod tytułem „Maturzyści“ jest próbą scenicznego ujęcia tak bardzo u nas aktualnego zagadnienia młodzieżowego i nie ma jakichkolwiek pretensji do tzw. „programowości“. Zamiarem moim było jedynie pokazać na przykładzie konkretnego wydarzenia, rozgrywającego się w konkretnych okolicznościach — typowe niedociągnięcia naszej pracy wychowawczej oraz wydobycie zasadniczy konflikt dnia dzisiejszego: walkę o nową moralność socjalistyczną, walkę, w której naszym najsilniejszym sojusznikiem powinna być sama młodzież. O ile bowiem społeczeństwo słusznie niepokoi się jaskrawymi nieraz objawami chuligaństwa, o tyle nie zawsze umie dostrzec czysty, głęboko-ideowy nurt, obejmujący ogromne masy młodzieży, której konflikty wpływają często stąd, że nie potrafiono, jak dotychczas, wskazać jej sugestywnych wzorów godnych naśladowania, przykładów jak należy żyć, jak zwyczajnie wychodzić ze zmagania ze sobą samym, jak walczyć o pełniejsze i piękniejsze życie i w jaki ideał bohatera wierzyć. Sztuka ma charakter dyskusyjny.

Niech widz sam odpowie na pytanie: jak postąpić z moim bohaterem, Kazkiem Wójcikiem, który zapisał się do ZMP bez przekonania, aby ułatwić sobie uzyskanie „przydziału“ na studia medyczne? Czy wyrzucić go z ZMP? Niechaj widz sam oceni postępowanie Leszka Biernackiego, który cisnął książkami w gabinecie dyrektora i na kilkanaście dni przed maturą uciekł ze szkoły, bo spotkała go tam krzywda.

I zastanówmy się, czy ten Leszek Biernacki, szczery, ideowy chłopak zdobyłby naprawdę maturę na kursach wieczorowych, jak to sobie obiecywał, gdyby nie wrócił do szkoły?

Czy żal, który wyniósł ze szkoły nie zwichnąłby go i czy może zamiast pełnowartościowego człowieka, nie mielibyśmy jeszcze jednego chuligana, wyprodukowanego przez nas samych.

Zastanówmy się i oceńmy w tej sztuce postawę i postępowanie nauczycieli, rodziców, uczniów — a jeśli chociażby w drobnym fragmencie widz ujrzy gdzieś siebie samego i zamysli się na moment — sztuka spełni swoje zadanie.

Zdzisław Skowroński

„Maturzyści“

Zdzisława Skowrońskiego

Literatura dramatyczna ostatnich czasów zna niejednego utwór, który mówi o młodzieży wchodzącej w okres pełnej dojrzałości. W przeciwieństwie do dawnych czasów, kiedy to dramaturgia raczej zajmowała się problemami młodzieży akademickiej — jak widzimy obecnie — granica wieku pełnowartościowych bohaterów sztuk teatralnych znacznie się obniżyła. „Zbójcy“ Schillera lub „Dziady“ Mickiewicza ukazywały niegdyś najbardziej istotną, w znacznej mierze „młodzieżową“ tematykę, jasne jednakże jest i to, że dramaty te jednocześnie zawierały problemy społeczne dotyczące człowieka w ogóle — bez względu na jego naukę i ewentualne studia oraz niezależnie od ilości lat, jakie dotychczas przeżył.

Alę mimo to trzeba tu jeszcze dodać, że także i rodzaj problemów zawartych w komediach czy tragediach, mówiących o młodych ludziach z ubiegłego wieku, czy nawet z czasów wcześniejszych, różnił się znacznie od problematyki dzisiejszej. Oczywiście zdarzało się, że autorzy poruszali — jak w wymienionych poprzednio arcydziełach — kwestie o wielkiej doniosłości dziejowej i społecznej, poszukiwali na przykład — jak Schiller — wraz z swymi bohaterami szerokich perspektyw i zadań życiowych, albo też jak Mickiewicz, lub jak Słowacki w „Kordianie“, reprezentowali głębokie idee patriotyczne. Główną jednak rolę w sztukach ówczesnych, zwłaszcza w komediach odgrywały zawsze sprawy uczuć i miłości, przy czym mło-

dzi ludzie mieli zwykle kłopoty z rodzicami albo swymi opiekunami w związku z brakiem pieniędzy lub pozwolenia na małżeństwo, wynikającym z faktu niesamodzielności prawnej. Przy tym bardzo często zmartwienie takie było udziałem zakochanych dziewcząt, że wspomnimy tylko tak klasyczny przykład jak „Zemsta“ Fredry.

Ale czasy się zmieniają, inne też już sprawy zaprzatają niejednokrotnie umysły i serca młodych ludzi. Dzisiaj zwykle młodzież maturalna — ze względu na niższą granicę wieku, w którym uzyskuje prawa obywatelskie — jednocześnie mniej więcej z maturą staje się całkowicie samodzielną, a problem posagu lub dziedziczenia majątku zanikł zupełnie, na jego zaś miejsce wystąpiło zagadnienie zdobycia kwalifikacji zawodowych. Można by też postawić tezę, że młodzież nurtująca dzisiaj głębiej kwestie moralne i światopoglądowe, że nawet siedemnastoletni lub osiemnastoletni młodzi ludzie poważniej są zaangażowani w sprawy wychowawcze. Dzieje się tak dlatego, że uczniowie naszych liceów nie są jedynie biernymi obiektami metod wychowawczych nauczycieli, ale przede wszystkim jako członkowie organizacji młodzieżowej — sami są poważnie zaangażowani w problemy moralno-wychowawcze. Bo oto każda epoka żyje swoimi własnymi nowymi ideami i stwarza sobie własny model człowieka oraz wywołuje inne konflikty, sięgające głęboko w psychikę ludzką i w nasze życie zbiorowe.

ZDZISŁAW SKOWROŃSKI

„MATURZYŚCI“

komedia w trzech aktach

Dyr. Wolski	—	Bolesław Bombor
Paluszkiewicz	—	Paweł Baldy
Bujak	—	Eugeniusz Lotar
Woźniakówna	—	Janina Rońska
Orliński	—	Jerzy Siekierzyński
Domańska	—	Ludmiła Legut
Wójcik Antoni	—	Władysław Cichoracki
Zofia, jego żona	—	Irena Smurawska
Kazek	—	Lesław Mazurkiewicz
Leszek Biernacki	—	Roman Metzler
Hanka Dobrzańska	—	Lucyna Ćwiklikówna
Jurkiewicz	—	Zdzisław Zachariusz
Zawada	—	Zbigniew Witkowski

Reżyser:
Irma Czaykowska

Kier. literacki:
Alfred Kowalkowski

Scenograf:
Karol Gajewski

Kier. techniczny:
Walerian Przybylski

Taki oto „kwiat nowości“ zamierzył uszczknąć w swojej sztuce pt. „Maturzyści“ — Zdzisław Skowroński.

Autor, warszawski krytyk teatralny i dramaturg, wybiera zawsze tematy nader aktualne i pasjonujące współczesne społeczeństwo. Co prawda w tym ostatnim utworze po raz pierwszy spróbował zdobyć samodzielnie laury dramatopisarskie, ale nazwisko jego jest wszystkim dobrze znane z pisanych wspólnie z Józefem Słotwińskim poprzednich, niezmiernie popularnych sztuk: z wodewilu pt. „Dwa tygodnie w raju“ traktującym o wczasach i z komedii „Imieniny pana dyrektora“. Oba te utwory jak wiadomo, cieszyły się także znacznym powodzeniem w naszych teatrach pomorskich.

Co stanowi naczelną ideę „Maturzystów“? Sądzę, że jest nią kwestia rodzenia się w sercach i w umysłach ludzkich nowej socjalistycznej moralności, wpajanej uczniom przez szkołę i przez organizację zetempowską oraz przez nowy nasz ustrój — nieraz wbrew wpływowi wychowawczym domu i rodziców. W ten sposób wypiera się szereg nawyków myślowych, pokutujących nieraz wśród młodych ludzi i obciążających ich psychikę. Przywarami tymi są dwulicowość, zakłamanie, cynizm i egoizm spotykane wprawdzie dość często jeszcze, lecz coraz częściej już wypierane z świadomości ucznia czy studenta.

W sztuce chodzi o przygotowanie młodzieży do rzetelnego, prostolinijszego, aktywnego życia, do poszukiwania prawdy, do walki z krzywdą i obłudą. Szkoła i pedagogzy, a wraz z nimi ZMP mają bowiem za zada-

nie wyrabiać w uczniach wstręt do kłamstwa, tchórzostwa, asekurancja i podłości. Skowroński wie, że te sprawy są trudne i skomplikowane. Często w młodych umysłach rodzą się rozterki, wynikające z rozbieżności między prawdami wpajanymi w domu i w szkole, czasem też idee głoszone przez nauczyciela kłócą się z jego postępowaniem. A młodzież w wieku maturalnym przeżywa nieraz kryzys zaufania i dostrzeże najmniejszy rozdźwięk między słowem a czynem.

Tak więc uczniowie często przeżywają głębokie rozterki wewnętrzne, gdy wskutek warunków domowych nieraz prowadzą „podwójne życie“ — inne w szkole i nawet wśród kolegów, inne zaś w domu. Wiele też trudności sprawia jej nowoczesne, uczciwe pojmowanie spraw kolektywu młodzieżowego i spraw krytyki. Chodzi o to czy zachowywać solidarność w zatajaniu swych błędów, a nawet przewinień, czy lepszy jest przyjaciel milczący i aprobujący złe postępowanie kolegi — od przyjaciela otwarcie występującego z uczciwą i ostrą nieraz, lecz pomocną krytyką. To wszystko są — jak widzimy nowe elementy wkraczające w nasze dzisiejsze pojmowanie moralności, nowe zjawiska, których przyjęcie spotyka się jeszcze nieraz z oporami, które nierzadko też ulegają wypaczeniom, spowodowanym przez bezduszość i schematyczne myślenie.

Sztuka Słotwińskiego nie należy jednak do rzędu tych utworów, które, wskutek ciasnego traktowania metod realizmu socjalistycznego cierpią na chorobę schematyzmu lub cukierkowo i zdawkowo opowiadają

nam o rzeczywistości, ukazując nam zamiast pełnowartościowych bohaterów — dorosłych ludzi o duszy niemalże dziecinnej. Postacie sztuki żyją naprawdę, nurtują w nich głęboko najbardziej palące sprawy naszych czasów, o czym świadczy choćby fakt, że problemy te są właśnie przedmiotem nieustających i zaściętych dyskusyj.

Oto mamy szkołę, w której młodzież ostatniej klasy licealnej jest podzielona na dwa obozy. Wśród jednej nurtuje pogląd, że organizacja zetempowska popełnia błędy, ponieważ komenderuje jedynie bezdusznemu młodzieżą i przedstawiciel tej grupy Leszek Biernacki krytykuje jawnie w prasie istniejące stosunki. Inni twierdzą, że jest to potwarz rzucona na szkołę i organizację zetempowską, przy czym użyte zostały metody niedozwolonej krytyki. Tej drugiej grupie przewodzi syn przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego, reakcjonisty i człowieka zakłamanego, Wójcika. Od razu dochodzą tu do głosu wszystkie antagonizmy i konflikty i tak: sprzeczność między domem i szkołą, między prawdziwym koleżeństwem a fałszywie pojętym solidaryzmem, między prawdziwą ideowością i demagogią, wreszcie między dobrymi metodami wychowawczymi a bezdusznym traktowaniem człowieka. Ale nie koniec na tym. Zło kryje się również w pewnych wypaczeniach w pracy ZMP bo wskutek fałszywego pojmowania roli tej organizacji żąda się tam od młodzieży, by miała już ukształtowany światopogląd. Przy tym nieraz warunkiem przyjęcia na dalsze studia — jak uważali niektórzy — była przynależność do ZMP. — toteż nic dziwnego, że liczni

członkowie przychodzili do organizacji młodzieżowej zwabieni osobistymi korzyściami.

Sztuka nie rozstrzyga defenitywnie problemów. Autor chciał tylko dać swym widzom materiał do przemyślenia szeregu poważnych spraw wychowawczych, pedagogicznych i młodzieżowych. Nie chodzi tu też o roztrząsanie zagadnień ideologicznych dla samej ideologii. Tematem sztuki jest dobro młodych ludzi, troska o ich dojrzałość oraz czystość myśli i uczuć. Bo jak widzimy na przykładzie Leszka — niezmiernie łatwo najbardziej ideowemu młodzieńcowi stoczyć się na drogę chuligaństwa i jeszcze łatwiej — jak w wypadku Kazka Wójcika, popaść w konflikt z własnym uczciwym stosunkiem do życia.

Trudno tu dokładniej analizować wszystkie sprawy i problemy poruszone w sztuce. Jedno jest pewne: dochodzą one do głosu na scenie wśród postaci nieszablonowych, lecz mocno stojących w życiu i w rzeczywistości. Nawet Wójcik-ojciec, chociaż całkowicie wewnętrznie zakłamanym, posiada szczerze i prawdziwe cechy człowieka, jest ojcem na swój sposób kochającym prawdziwie swojego syna. Stary profesor Orliński, najlepiej rozumiejący młodzież, też nie zawsze umie sobie z nią poradzić, on to bowiem staje się pośrednio przyczyną nieporozumień między Biernackim i szkołą.

Bardzo plastycznie i z dużym wyczuciem psychiki młodzieżowej potraktowane są różnorodne typy młodzieży. Widać wyraźnie, jak kształtują się ich charaktery, jak może nieraz opornie, ale przecież powoli ludzie ci rosą wewnętrznie i dojrzewają. Nauczyciele — nawet tak

śmieszni jak Woźniakówna, wywołują w nas często również wzruszenie. Osobny rozdział stanowi tu postać młodego nauczyciela i opiekuna ZMP Paluszkiewicza, który zupełnie nie rozumie młodzieży, a jednak w pewnej chwili zaczyna pojmować błędność swego postępowania. Postać ta ilustruje jednocześnie stosunek autora do schematyzmu panującego tak często w naszej sztuce. Słotwiński dał tu satyrę na schematyzm, trafnie wyczuwając, że zjawisko to z kart książek i ze scen teatralnych zdążyło już zadomowić się w naszym życiu i że już niekiedy wśród nas spotykamy ludzi, ślepych na wszyst-

kie otaczające nas, zmienne i różnorodne przejawy współczesności.

Skowroński stworzył więc utwór dramatyczny, wynikający z aktualnych problemów życiowych, potrzebny i zmuszający do myślenia. Zawarł w nim wiele spraw ważnych i podlegających dyskusji. Ale, jeszcze jedną trzeba tu wymienić cechę tej sztuki: otóż przy całej powadze i doniosłości poruszanych problemów wychowania nie popadł w ton uroczysty i moralizatorski. W sztuce jego pulsuje zdrowy i porywisty żywy nurt komediowy. I to jest także wielką i godną pochwały zaletą.

Alfred Kowalkowski

**Wojewódzkie Przedsiębiorstwo
Handlu Artykułami Galanteryjnymi
w Bydgoszczy**

„CENTROGAL“

poleca towary wysokiej jakości

w branży galanterii włókienniczej i pasmanteryjnej

„ „ skórzanej

„ „ przyborów toaletowych

„ „ guzikarskiej

„ „ zabawkarskiej

**które P. T. Klienci otrzymać mogą we
wszystkich sklepach detalicznych
M. H. D., P. D. T., P. S. S.
i Gminnych Spółdzielniach**

Cena 1, — zł

RSW „Prasa“ Bydg. 16. 4. 56 E-7-6276, zam. 1231 nakł. 3500 F. A-5 pap. dost.



MIEJSKI HANDEL DETALICZNY
Artykuły Przemysłowe Różne
w Bydgoszczy

poleca:

wózki głębokie

w cenie 635,- zł, wózki sportowe koszykowe w cenie 600 zł

wózki sportowe

w cenie 510,- zł, wózki turystyczne dwukołowe w cenie 174,90 zł

do nabycia w sklepach żelazno-metalowych przy ul. Grunwaldzkiej 26, Zbożowy Rynek 4, Aleje 1 Maja 47, Aleje 1 Maja 127

szeroki asortyment galanterii skórzanej

do nabycia w sklepach przy ul. Długiej 23 Dworcowej 7, Aleje 1 Maja 51

wielki wybór zabawek

w sklepach przy ul. Dworcowej 17, Magdzińskiego 7, Aleje 1 Maja 51

art. sportowe na sezon wiosenno-letni i żagliówki na raty

w sklepie przy Al. 1 Maja 26

Każda gospodyni domowa ułatwi sobie pracę przez zastosowanie **froterki elektrycznej i odkurzacza elektrycznego** produkcji krajowej, które otrzyma na raty w sklepach elektrotechnicznych przy ul. Jezuickiej 11, Pomorskiej 1a, Al. 1 Maja 28a.

7 50
9 58

do Torunia

